Nr 37. Kraków, Piątek 14 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 13 lutego.

Wczoraj odbył się wybór deputowanego do Rady państwa z okręgu wyborczego Brzeżany-Rohatyn-Podhajce. W Brzeżanach było głosujących 160. Zaremba otrzymał 99 głosów, a Romańczuk 61. W Podhajcach głosowało 165. Zaremba otrzymał 88 głosów, a Romańczuk 76. W Rohatynie głosowało 200. Zaremba otrzymał 114 głosów, Romańczuk 48. Rozstrzelonych głosów było 36, a 2 nieważne. Ogółem było tedy głosujących 525. Deputowanym do Rady państwa wybranym został Kazimierz Zaremba 301 głosami; kontrkandydat prof. Julian Romańczuk otrzymał 185 głosów. Rozstrzelonych głosów było 39.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszej dyskusyi nad ustawą o uregulowaniu stosunków prawnych wyznaniowych gmin izraelickich ma przemawiać jeszcze dep. Rapoport, poczem zostanie dyskusya ogólna zamknięta, a jeneralnymi mowcami będą wybrani: Dr Lueger i Dr Weitlof. Klub czeski postanowił wnieść poprawkę do powyższej ustawy w tym duchu, żeby gminy konfesyjne mogły się konstytuować według narodowości.

Do komisyi, która w myśl układów ugodowych ma się zająć narodowem rozgraniczeniem powiatów sądowych, zamianować mają tak Dr Schmeykal, jak Dr Rieger po dwóch mężów zaufania. Dr Schmeykal wymienił ze swej strony jako mężów zaufania Dra Schlesingera i Dra Walderta.

Młodoczesi zwołali na 20 b. m. zgromadzenie mężów zaufania do Pragi, na którem omówionem będzie stanowisko partyi względem ugody czesko-niemieckiej.

W kołach berlińskich mniemają, że rząd zaraz po dokonaniu nowych wyborów zwoła parlament niemiecki na kilka tygodni i przedłoży mu nowy projekt do ustawy przeciw socyalistom.

Z ruchu wyborczego zaznaczyć przedewszystkiem wypada systematyczną pracę, jaką komitety wyborcze w Poznańskiem i w Prusach rozwijają w celu pobudzenia gorliwości wyborców i mowę pełną stosownej werwy, jaką poseł Kościelski miał w Trzemesznie.

Pisma niemieckie zwracają uwagę na przemówienia posłów wolnomyślnych, a mianowicie na mowę Rickerta w Magdeburgu, w której, omawiając reskrypta cesarskie i podnosząc ich cel humanitarny, starał się wyzyskać je w celu zniesienia podatków bezpośrednich i ceł ochronnych na artykuły żywności, jako utrudniających byt klasy najuboższej i przez to najbardziej dokuczających robotnikom.

Rada stanu, która ma przygotować stosowne wnioski w sprawie socyalno-politycznej zapowiedzianej w reskryptach cesarskich, ma się już zebrać d. 14 b. m. w zamku królewskim w Berlinie. Pierwsze posiedzenie jej otworzy sam cesarz przemową, w której rozwiedzie się nad zadaniem, jakie rada stanu ma spełnić.

Mowa tronowa, którą królowa angielska otworzyła parlament angielski, nie przyniosła nam nic nowego ze względu na sytuacyę obecną. W zakresie spraw zewnętrznych najważniejszym jest ustęp wspominający o sporze angielsko-portugalskim, w którym mowa zaznacza ustępstwo, uczynione przez Portugalię, bez najmniejszej wzmianki o krokach ostatniej, poczynionych w celu wytoczenia tej sprawy przed areopag europejski. Co do spraw wewnętrznych zapowiada mowa rozszerzenie ułatwień do nabywania gruntów przez dzierżawców irlandzkich i zaprowadzenie w Irlandyi takiego samego samorządu gmin, jaki już istnieje w Anglii i Szkocyi.

Wczoraj miał się odbyć w Paryżu sąd w sprawie księcia Orleańskiego. W celu uniknięcia zajść demonstracyjnych wpuszczano tylko do sali sądowej za biletami, których prezes sądu małą tylko wydał liczbę. Książę chciał się sam bronić, adwokat Rousse miał tylko dodać kilka słów, tyczących się głównie stosunku prawnego.

W sprawie zamierzonego zamachu w Bułgaryi rozmawiał korespondent *Koeln. Ztg*, ze Stambułowem, który mu oświadczył, że rząd wiedział już dawno o przygotowującym się spisku, ale czekał spokojnie, aby się o wszystkich jego rozgałęzieniach dowiedzieć. Kałupkow był właściwym inicyatorem w tej sprawie, Panica niechciał zrazu słuchać o należeniu do spisku, później dopiero zmienił zdanie i stał się jego duszą. Przystąpienie do aresztowań spowodowało udanie się Panicy do komendanta Kissowa w celu wezwania go, aby się przyłączył do czynu, który niebawem nastąpi. Rząd, dodał Stambułów, postąpi sobie surowo w ukaraniu winnych.

Jak donoszą do *N. Fr. Presse* z Bukaresztu, miał rząd rumuński pierwszą zwrócić uwagę rządu bułgarskiego na jakiś ruch podejrzany. Bułgarzy, którzy dotąd w Rosyi przebywali, zaczęli się zjawiać w Rumunii i posuwać ku Dunajowi. Rząd rumuński nietylko ostrzegł zaraz rząd bułgarski, ale kazał ściśle dozorować przybyłych gości i skorzysta zapewne z pierwszej niewłaściwości, jaką popełnią, aby do nich zastosować ustawę o wydalaniu obcych.

Kiedy w rozmowie prywatnej z posłem rosyjskim Hitrowo wspomniano, że z Zofii donoszą, jakoby odkryto dowody wpływu jego na spisek Panicy, odrzekł poseł ze śmiechem: nie jestem tak nieostrożnym, abym się narażał na to, aby jakikolwiek nieprzewidziany przypadek odkrył me zabiegi, to też wieści o odkryciu rzekomych dowodów okażą się płonnemi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 11 lutego.

(Sprawa obniżenia taryf kolejowych. — Konferencya w sprawie dalszej akcyi ratunkowej. — Uchwała Wydziału krajowego w sprawie akcyi. — Subwencye na cele drogowe).

(X) W zeszłym roku wnieśli do ministerstwa handlu komitet tutejszego Towarzystwa gospodarczego i Wydział powiatowy w Cieszanowie prośby o spowodowanie kolei Karola Ludwika do usunięcia obecnie obowiązującej taryfy na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, względnie reaktywowanie taryfy jednolitej na kolei Karola Ludwika i lokalnej Jarosławsko Sokalskiej. Gdyby zaś powyższe żądanie nie mogło być uwzględnione, domagali się petenci od ministerstwa handlu wpłynięcia na zarząd kolei Karola Ludwika, ażeby przynajmniej zniżył na kolei lokalnej taryfy dla zboża, soli, spirytusu, drzewa budulcowego i opałowego.

W odpowiedzi na powyższe podanie powołało się ministerstwo handlu przedewszystkiem na publikowane w urzędowym dzienniku ministerstwa handlu w latach 1889 i 1890 taryfy zniżone dla zboża, mąki, produktów mącznych i drzewa. Następnie oznajmiło ministerstwo, że stosownie do życzeń, wyrażonych przez petentów, zaleciło kolei Karola Ludwika reaktywowanie dawniej istniejących taryf, Towarzystwo tej kolei oświadczyło się jednak przeciw temu żądaniu, motywując tem, iż budowa kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, wykonana przy pomocy jej własnych funduszów, wymagała znacznych ofiar pieniężnych, a dochody tej linii są bardzo nieznaczne. Zarząd kolei podniósł dalej, że taryfy na kolei Jarosławsko-Sokalskiej są niższe od taryf obowiązujących na innych kolejach lokalnych w Austryi. Mimo to oświadczyła kolej gotowość w pojedynczych wypadkach uwzględniać usprawiedliwione życzenia i przyznawać refakcyę taryfową.

Wczoraj wieczór odbyła się w gmachu sejmowym wspólna konferencya delegatów Namiestnictwa i Wydziału krajowego w sprawie dalszej akcyi pomocniczej dla dotkniętych tegorocznym nieurodzajem. W konferencyi tej wzięli udział JE. p. namiestnik hr. Badeni, JE. p. marszałek krajowy hr. Tarnowski, członkowie Wydziału krajowego Dr Wereszczyński i Romanowicz, oraz radca Namiestnictwa Terlecki.

Uchwalono przedewszystkiem asygnować dalsze przyznane pierwotnie pożyczki i bezzwrotne zapomogi następującym powiatom:

Pożyczki otrzymają: Biała 5500 złr., Bóbrka 4500 złr., Dobromil 4000 złr., Dolina 14.000 złr., Drohobycz 6000 złr., Grybów 3000 złr., Jaworów 10.000 złr., Kałusz 7500 złr., Kamionka Strumiłowa 8000 złr., Kosów 12.000 złr., Krosno 5000 złr., Limanowa 4500 złr., Myślenice 12.000 złr., Nowy Sącz 6000 złr., Pilzno 3000 złr., Rawa ruska 7500 złr., Rzeszów 8000 złr., Sambor 5500 złr., Śniatyn 10.000 złr. zaliczkowo *a conto* przyznanych 18.000 złr., Wieliczka 10.000 złr. i Żywiec 5000 złr.

Zapomogi otrzymają: Dolina 4000 złr., Kałusz 1000 złr., zaliczkowo *a conto* przyznanych 6000 złr., Kamionka strumiłowa 2000 złr., Kosów 4000 złr. zaliczkowo *a conto* przyznanych 8000 złr., Łańcut 1000 złr., Pilzno 2000 złr., Tarnobrzeg 1500 złr., Wieliczka 2000 złr.

Na konferencyi tej zastanawiano się następnie nad potrzebą dalszych funduszów dla ratowania ludności dotkniętej, przyczem rozbierano szczegółowo potrzeby i żądania poszczególnych powiatów.

Wydział krajowy uchwalił na dzisiejszej sesyi wystosować do rządu memoryał z żądaniem dalszej pomocy z funduszów państwowych w sumie 2,250.000 złr., z przeznaczeniem z tej sumy 150.000 złr. na bezprocentowe pożyczki dla tabularnych właścicieli ziemskich, 1,400 000 złr. na ogólne pożyczki, zaś 700,000 złr. na bezzwrotne zapomogi. Wydział krajowy postanowił następnie poruszyć w swym memoryale sprawę opustów podatkowych, potrzebę pomocy w paszy i soli dla bydła, domagać się podwyższenia subwencyi na chów bydła, powiększenia stacyi ogierów. Również poruszoną zostanie potrzeba zbadania przyczyn, które wskutek jednorocznej klęski posuchy spowodowały tak smutne położenie rolników w naszym kraju.

Wydział krajowy udzielił następujących subwencyj bezzwrotnych: wydziałowi powiatowemu we Lwowie 2000 złr. na budowę drogi gminnej z Jaryczowa nowego do Podlisek małych; wydziałowi powiatowemu w Borszczowie 3000 złr. na dalszą budowę drogi gminnej ze Stryja do Żurawna.

Minister handlu zamianował starszego komisarza pocztowego Józefa Chołodeckiego sekretarzem pocztowym we Lwowie.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego odbieramy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 9 b. m. długie posiedzenie, na którem przedewszystkiem przewodniczący Jaworski przedłożył pisma do Koła nadeszłe, mianowicie petycye: Brzeska i Sanoka o pomoc z powodu tegorocznego nieurodzaju; Izby handlowej brodzkiej o wyjednanie chwilowego zawieszenia cła od żyta z powodu nieurodzaju; petycye miasta Alwerni o wyjednanie uwolnienia miasta tego od opłaty na budynek szkolny; kancelistów sądowych z Chrzanowa o podwyższenie ich dyet; gminy Radomyśla o zniesienie przeszkód i utrudnień w handlu trzodą. Wszystkie te petycye przekazano odpowiednim komisyom Koła.

Następnie przewodniczący Jaworski udzielił głosu p. Chrzanowskiemu dla przedłożenia Kołu trzech spraw, które zapowiedział ten poseł na posiedzeniu w dniu 5 lutego i przedłożenia Kołu wniosków.

P. Chrzanowski przedstawił najpierw potrzebę naglenia rządu o budowę w Krakowie dwóch gmachów dla pomieszczenia jednego gimnazyum i szkoły realnej. Przypomniawszy, co w tej sprawie mówił tak on, jak i prezydent miasta Krakowa na posiedzeniu Koła w dniu 5 b. m. dodał, że Wielki Wydział krakowskiej Kasy oszczędności na swem posiedzeniu świeżo odbytem oświadczył ponownie gotowość budowania tych dwóch gmachów w Krakowie, według planów przez rząd zatwierdzonych za sumę 300,000 złr., lub pożyczenia rządowi tej sumy na budowę tych dwóch gmachów, pod warunkami, iż rząd będzie opłacał, zamiast czynszu z tych gmachów, $4^1/_2$% od tej sumy i procent amortyzacyjny aż do umorzenia sumy w lat 38 lub 43, poczem gmachy przejdą na własność państwa. Obecnie dla pomieszczenia jednego gimnazyum w Krakowie rząd wynajmuje lokal w domu prywatnym, lokal ciasny i zdrowiu uczniów tak szkodliwy, iż miejska służba zdrowia żąda jego zamknięcia, a z lokalu tego całkiem nieodpowiedniego płaci 7,344 złr. rocznego czynszu, prócz tego daje pauszalną kwotę 350 złr. rocznie na najęcie mieszkania dla dyrektora gimnazyum. Dla pomieszczenia szkoły realnej rząd wynajmuje lokal szczupły i nieodpowiedni w gmachu źle zbudowanym; z tego płaci rocznie czynszu rocznego 7,047 złr., a nadto daje pauszalną kwotę 350 złr. rocznie na mieszkanie dla dyrektora szkoły. Jeżeli dla pomieszczenia gimnazyum i szkoły realnej zbuduje krakowska Kasa oszczędności, według planów przez rząd zatwierdzonych, dwa gmachy, z których w każdym będą obszerne sale na wykłady, sala popisowa, sala gimnastyczna i mieszkanie dla dyrektora, a cały lokal szkolny będzie urządzony według wszelkich wymóg, rząd na procent od sumy 150,000 złr., wyłożonej na budowę każdego z tych dwóch gmachów i na jej umorzenie, płaciłby rocznie 8,250 złr. przez lat 38, a po tym upływie czasu państwo stałoby się właścicielem gmachów, zupełnie odpowiednich dla dalszego pomieszczenia tych dwóch szkół. Gdy przed dwoma laty deputacya delegacyi polskiej, której to deputacyi przemawiający był członkiem, nalegała na rząd, ażeby w Krakowie zbudował dwa gmachy dla pomieszczenia jednego gimnazyum i szkoły realnej, minister oświecenia uznał nagłą potrzebę zbudowania tych gmachów, lecz wyraził życzenie, aby jaka instytucya finansowa miejscowa podjęła się tej budowy, lub dostarczyła funduszu na nią, a rząd obowiązałby się płacić procent od sumy wyłożonej i sumę tę umorzyć w oznaczonym czasie. Trudno o lepsze dla rządu warunki nad te, pod którymi Kasa oszczędności podejmuje się teraz te dwa gmachy zbudować; mimo tego rząd się waha ze zawarciem umowy. — Przemawiający wnosi, aby Koło wyprawiło deputacyę do ministra oświecenia z żądaniem, ażeby albo sam rząd budował te gmachy nieodzowne dla pomieszczenia dwóch szkół, albo przyjął warunki, pod którymi Kasa oszczędności chce je zbudować.

Następnie p. Chrzanowski przedstawił drugą sprawę. Wielokrotnie już posłowie polscy wykazali w Radzie państwa, jak niedostateczne a nawet śmiesznie szczupłe kwoty daje skarb państwa na utrzymanie lub subwencyonowanie szkół przemysłowych uzupełniających i szkół przemysłowych fachowych w Galicyi. Minister oświecenia przyznał to, lecz żądał, aby szczegółowo wykazać kwoty potrzebne na utrzymanie tych szkół w Galicyi, a rząd zamieści te kwoty w układanym przez siebie projekcie budżetu. W skutek tego komisya przemysłowa krajowa, której przemawiający jest członkiem, wypracowała obszerne dwa memoryały, wykazujące szczegółowo wydatki każdej szkoły przemysłowej, uzupełniającej i przemysłowej fachowej w Galicyi, konieczne dla ich utrzymania, przedstawiła, jakie są obecnie dochody tych szkół, wykazała, że na utrzymanie w r. 1890 wzrastającej liczby szkół przemysłowo fachowych, kraj daje rocznie około 180.000 złr. licząc razem to, co daje skarb krajowy i miejscowe czynniki krajowe t. j. Rady powiatowe, gminy itd.; dalej wykazała potrzebę, aby małą sumę 23.000 złr., którą skarb państwa dotychczas daje rocznie na utrzymanie szkół fachowo przemysłowych w Galicyi, powiększył rząd kwotami nieodzownemi na utrzymanie nauczycieli rysunków i na jednorazowe zaopatrzenie tych szkół w maszyny i przyrządy, a to powiększenie wynosiłoby razem w zasiłkach corocznych więcej o 16.800 złr., a w zasiłkach jednorazowych więcej o 26.220 złr. Wydział krajowy, gdy przemawiający był jego członkiem, przedstawił rządowi te memoryały i poparł je gorąco, a Sejm galicyjski ufając przyrzeczeniom ministra oświecenia uchwalił budżet dla tych szkół na 1890 r. zamieszczając w dziale dochodów spodziewane zasiłki ze skarbu państwa. Tymczasem pomimo obietnic, rząd nie uwzględnił wcale przedstawień komisyi przemysłowej i Wydziału krajowego, i w przedłożonym przez siebie projekcie budżetu na rok 1890, wyznaczając sumę 659.000 złr. na utrzymanie szkół przemysłowo fachowych we wszystkich krajach monarchii, z sumy tej na utrzymanie szkół przemysłowo fachowych w Galicyi wyznaczył ogółem wszystkiego 23.800 złr., a z kwoty tej 15.240 złr. na utrzymanie szkoły wyrobów z drzewa w Zakopanem, a 7450 złr. na utrzymanie szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Zaś komisya przemysłowa i Wydział krajowy udowodnili szczegółowemi budżetami, iż na utrzymanie szkół przemysłowo fachowych w Galicyi należy dać ze skarbu państwa na rok 1890 przeszło 67.000 złr. Aby wykazać, jak niesprawiedliwem jest to postąpienie rządu względem Galicyi, mógłby przemawiający przytoczyć cały szereg cyfer, lecz nie chcąc zabierać Kołu czasu, wspomni tylko kilka dat. I tak iż w innych krajach monarchii rząd z funduszów państwowych utrzymuje 30 szkół tkackich i na ich utrzymanie zaproponował wyznaczyć w budżecie na rok 1890 161.691 złr., a chociaż w Galicyi jest obecnie siedm szkół i warsztatów wzorowych tkackich, założonych wysileniem kraju, powiatów, gmin i osób prywatnych, i chociaż komisya przemysłowa wykazała konieczną potrzebę dania ze skarbu państwa na utrzymanie tych szkół w 1890 r., przynajmniej 5.300 złr., rząd niewyznaczył dla nich ani grosza. Szkół garncarstwa i szklarstwa skarb państwa utrzymuje siedm w innych krajach monarchii i na utrzymanie ich w 1890 r. wyznaczył rząd w projekcie budżetu 81.844 złr., a z tej sumy dla Galicyi ogółem 1000 złr. na zasiłek dla szkoły garncarcarskiej w Kołomyi; zaś dla szkół garncarskich w Porębie i Toustem ani grosza, chociaż komisya przemysłowa i Wydział krajowy udowodnili potrzebę wyznaczenia ze skarbu państwa dla tych szkół w 1890 r. 6.900 złr. Szkół fachowych dla wyrobów z metalu rząd utrzymuje w innych krajach monarchii 26, a subwencyonuje 3 szkoły i dla tych szkół wyznaczył w budżecie na 1890 r. 231.304 złr., zaś w Galicyi utrzymuje jedną tylko szkołę w Świątnikach, dla której wyznaczył 7.450 złr. nie zamierzając ją widać w tym roku rozszerzyć, o co się Sejm dopominał. Wnosi więc mowca, aby deputacya wybrana przez Koło upomniała się u ministra oświecenia, iżby dodatkowo do budżetu na rok 1890 zaproponował wstawienie kwot żądanych przez komisyę przemysłową i Wydział krajowy na utrzymanie szkół fachowo przemysłowych w Galicyi.

Wreszcie przemawiający p. Chrzanowski przedstawił trzecią sprawę. — Szkoła sztuk pięknych w Krakowie nie jest dotychczas dostatecznie zorganizowaną. O uzupełnienie jej organizacyi dopomina się od lat kilku znakomity dyrektor tej szkoły mistrz Matejko. Obecnie wniósł on na ręce przemawiającego petycyę do Rady państwa i do Koła polskiego z żądaniem systemizowania jeszcze posad dwóch profesorów (jednego na oddziale malarstwa, jednego na oddziale rzeźbiarstwa) i systemizowania posady sekretarza szkoły, a to w miejsce dwóch nauczycieli i sekretarza, których posady są dotychczas niesystemizowane. Przemawiający szczegółowo uzasadnił to żądanie wyrażone w petycyi dyrektora szkoły i wniósł, aby Koło poparło petycyę, wystosowaną przez dyrektora do Izby poselskiej i aby deputacya Koła zażądała od ministra oświecenia uzupełnienia organizacyi szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Koło wnioski te przyjęło jednomyślnie i do deputacyi, mającej w imieniu Koła przedstawić powyższe trzy sprawy ministrowi oświecenia wyznaczyło przewodniczącego Jaworskiego, przemawiającego p. Chrzanowskiego, ks. Czartoryskiego i p. Bobrzyńskiego.

Następnie zabrał głos ks. Czartoryski i przedstawił sprawę ulg podatkowych i wstrzymania egzekucyi podatków z powodu nieurodzaju w Galicyi. Sprawą tą zajmował się już Sejm, zajmowało się i Koło polskie. Deputacya Koła przedstawiała ją już raz ministrowi skarbu. Wprawdzie minister oświadczył, że ryczałtowa ulga w podatku jest niemożebną, ale przyrzekł, iż poleci władzom, aby podania o ulgi podatków szybko i słusznie załatwiały. Tymczasem powszechne są skargi w Galicyi, iż żądania ulg w podatkach z powodu nieurodzaju są zupełnie bezskuteczne i egzekucya podatków odbywa się bezwzględnie. Sam się o tem przekonał w powiecie jarosławskim, w którym mieszka i w jego Radzie powiatowej zasiada. Położenie kraju z powodu powszechnego nieurodzaju jest nadzwyczajnem i wymaga nadzwyczajnych środków zaradczych; chociaż więc ryczałtowa ulga w podatkach nie wchodziłaby w zakres zwyczajnych środków zaradczych, jednak w nadzwyczajnem położeniu mogłaby i powinna być zastosowaną. Gdyby ryczałtowa ulga w podatkach nie mogła nastąpić wobec teraźniejszej ustawy, możnaby ją przeprowadzić na drodze ustawodawczej przez oddzielną nowellę. Egzekucya podatków powinnaby także być wstrzymaną w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem, gdyż jedną ręką dawać zapomogi zubożałym wskutek nieurodzaju włościanom, a drugą ręką zabierać im w egzekucyi podatków ostatnią krowę, jest postępowaniem nielogicznem i niewłaściwem. Przedkłada więc Kołu następujący wniosek:

„Koło wybierze deputacyę złożoną z prezesa i 3 członków, którąby się udała do ministra skarbu

---

Z literatury zagranicznej.

(„Life of Harriet Beecher Stowe“ by her son Charles Edward Stowe. London, Sampson Low and Co. 1890.

(Dokończenie).

Przez ośm lat z rzędu, posłuszna życzeniu męża żona, pisywała do różnych czasopism, bez wielkiej jednak korzyści dla rodzinnej kasy. Wtem pierwsze jej głośniejsze powodzenie zeszło się z chęcią zdziałania i osiągnięcia czegoś więcej nad prosty zarobek. Od początku zbudzonego ruchu przeciw niewolnictwu pani Stowe żywo się nim zajmowała, nie uczestnicząc wszakże czynnie w zapasach. W r. 1850 zaklęto ją, aby napisała coś takiego, coby dało uczuć narodowi, jakiem przekleństwem jest niewolnictwo. *Chata wuja Toma* była odpowiedzią na to zaklęcie. Autorka zamierzała zrazu krótką tylko napisać nowelkę, wypełniającą kilka zaledwie odcinków, ale się rzecz pod jej piórem rozszerzyła i urosła w długą powieść, która za ukazaniem się w formie książki odrazu zdobyła sobie popularność, o jakiej się pani Beecher Stowe nie śniło. Niema wątpliwości, że ta książka wywarła wpływ olbrzymi na sprawę zniesienia niewolnictwa. Oczywiście, niespodziane, a niesłychane dochody, zrealizowane mnóstwem wydań *Chaty wuja Toma*, odmieniły stosunki materyalne autorki, zwłaszcza, iż sława jej imieniowi odtąd zdobyta, zapewniła stały pokup i poczytność dwudziestu ośmiu utworom, które później z pod jej wyszły pióra, nie dorównywując jednak nigdy wzruszającemu i wzruszonemu nędzą murzynów orędziu.

Odrazu żona ubogiego profesora stała się najgłośniejszą w dwóch światach osobistością. Angielscy magnaci i wielkie damy, mężowie polityczni i autorowie przybywali za Atlantyk winszować autorce modnego romansu, porywali ją z sobą, obwozili po Anglii, upajali hołdami i pochwałami. Tyle kadzidła musiało jej nieco do głowy uderzyć i doprowadzić do przecenienia własnych płodów. Stosunkowo jednak umiała jeszcze zachować zadziwiającą równowagę i rozsądną znajomość swego talentu. Część pierwsza biografii, przedstawiająca nam panią Beecher Stowe wśród domowych trosk i kłopotów, daleko bardziej jest zajmującą od drugiej, opiewającej tryumfy płynące z bezprzykładnej popularności *Chaty Wuja Toma*. Opisująca sama siebie w owych dniach najwyższego poklasku, pani Beecher Stowe mówi o sobie jako o odrobinie kobiety, liczącej przeszło lat czterdzieści, a chudej i zaschłej jak szczypta tabaki. „Nie było na co patrzeć w najlepszych dniach młodości, teraz zaś wyglądam bardzo już wyszarzana i wytarta.“

Pewna naiwność cechuje wszystkie listy i zapiski słynnej autorki. Cóż na to powiemy iż w Wenecyi ubolewa nad koniecznością zwiedzenia sumiennie wszystkiego, a zwiedzać trzeba dla tego tylko względu, że byłoby przykro za powrotem stwierdzić, iż się czegoś nie widziało! Ten amerykanizm daje nam jak wraz miarę artystycznego usposobienia zamorskiej turystów gawiedzi. Listy od wielu wybitnych osobistości, wplecione w tok opowiadania biograficznego, mniej są ciekawe od korespondencyi samejże pani Stowe, która nieraz z wdziękiem opisuje nam życie rodzinne w uroczej przystani, jaką zapewniła mężowi po r. 1867; tam odtąd każdą zimę przepędzali oboje, ciesząc się obrotem koła fortuny, który szczęśliwej autorce pozwalał teraz kupować wille, nie już poduszki i pierzynki dla dzieci. Wczesną wiosną w 1872 r. pisze: „Otom znów w Florydzie, w mojej chacie, położonej wśród pomarańczowego gaju, z falą szerokiej rzeki przed sobą, ciemną zielenią dąbrowy nad głowami i złotym owocem pomarańcz, przeświecającym przez gęsty liść wokoło. Przypomina mi to Torrento i to tak bardzo, iż czasami się łudzę, że tam jestem. Ilekroć tu wracam, inne rozpoczynam życie. Świat się odemnie cofa i ucieka, traci swe wpływy nademną, czuję się po za jego granicą, gwar i wrzawa w oddali cichną, a że tu zimy niema, pędzimy życie trochę dziwne i dzikie, całe pod gołem niebem, może nieco twarde, lecz rodzajne. Ztąd pisuję daleko więcej listów do przyjaciół, aniżeli gdzieindziej. Poczta zaledwie dwa razy w tydzień nadchodzi, stanowiąc główny dnia wypadek. Mój rabin i ja rozpinamy nasze namioty, on pożera różne niemieckie, greckie i hebrajskie księgi, ja zaś snuję idealne pajęczyny z okruszyn spadających raz po raz z jego stołu.“

Pani Beecher Stowe w ścisłej była przyjaźni i listownym stosunku z największą powieściopisarką angielską naszej epoki, Maryą Anną Cross, bardziej znaną pod słynnym pseudonimem Jerzego Eliot. Europejska autorka tragiczne miała pióro, tragiczne też starego świata kreśliła obrazy. Rozczytując się w tych dramatycznych opowieściach, pani Beecher Stowe wzywa siostrę po piórze bardziej aniżeli po duchu, aby się do Ameryki przejechała i sprobowała podróżować z jednego „wesołego, rosnącego, kwitnącego i ślicznego miasta do drugiego, sprawdzając po drodze ogrom bogactwa, komfortu, kultury, postępu i przeróżnych miłych rzeczy.“ Czy mniemała, iż się ponury talent Jerzego Eliot rozchmurzy i rozpogodzi na ten widok? Chyba się takiej zmiany spodziewać nie mogła, mimo całej naiwności, stanowiącej prawdziwy wdzięk jej charakteru, życia i autobiografii.

Książka zamyka się słowami, które pani Beecher Stowe kładła przy końcu listu, pisanego na krótko przed zgonem: „Obecnie wszystko, co się wokoło mnie dzieje, takie mniej więcej na mnie sprawia wrażenie, jak kiedy w hotelu coś zajdzie, gdy spakowane mam już rzeczy. Niejedno może mi się wydawać przykrem lub nudnem, ale cóż z tego! Niebawem w domu stanę. *I am going home soon.*“

Rzewność pełna prostoty, przeświecająca w tych krótkich wyrazach, stanowi rdzeń skromnego talentu pani Beecher Stowe. Danem jej było raz w życiu walną wygrać bitwę, i dlatego imię jej nie zaginie, aczkolwiek literacka spuścizna już dziś zwietrzała i bodaj przeważnie okolicznościową tylko miała doniosłość. Ileż to powodzeń piśmienniczych stoi poza granicą właściwej wartości artystycznej dzieła, opierając się raczej na obleczeniu w formę sympatyczną prądów, przebiegających dusze, umysły, serca i społeczeństwa! — Szczęśliwy, kto umie w danej chwili w dane uderzyć struny i znalezionym u czytelników odgłosem własny, choćby słaby głos spotęgować aż do znaczenia grzmiącej pobudki.

F....

z żądaniem bezzwłocznego zarządzenia: 1) aby w okolicach kraju naszego dotkniętych tegoroczną klęską posuchy, wstrzymać przymusowe ściąganie podatku gruntowego; 2) aby w tych okolicach zostały uwzględnione podania o opust podatku gruntowego, wniesione przez zwierzchności gminne w zastępstwie pojedynczych posiadaczy gruntów, chociażby te podania wniesiono po terminie oznaczonym przez ustawę; 3) aby przychylne załatwienia w powyższym kierunku podań i rekursów nastąpiło ile możności rychło“.

P. Abrahamowicz zgadzając się z wnioskiem ks. Czartoryskiego przedstawił wniosek o inną ulgę dla podatkujących. Ponieważ podania o ulgi w podatkach nie przynosiły żadnego skutku, rolnicy nie wnoszą już podań. Zresztą według ustawy podania o ulgę w podatku gruntowym należy wnosić przed zbiorami, aby komisya skonstatowała przed zbiorem na gruncie nieurodzaj, a zaczem zjedzie komisya, zbieraćby wcale nie trzeba, co jest niemożebne. Przekonał się zajmując się tą sprawą, iż wszystkie opusty w podatku gruntowym w Galicyi z powodu klęsk elementarnych wyniosą zaledwie 200.000 złr., a chociaż podatku gruntowego nie egzekwują, polecono egzekwować surowo należytości prawne i stemplowe, ażeby dać możność utrzymania się egzekutorom. Zresztą przy końcu trzeciego kwartału nakażą egzekwować podatek gruntowy za cały rok, więc będzie jeszcze ciężej zapłacić na raz całoroczny podatek. Przedkłada więc następujący wniosek:

„Koło polskie poleca swym członkom zasiadającym w komisyi budżetowej, aby przy załatwieniu w tejże preliminarza podatków stałych, przedstawili potrzebę rozkładu podatków gruntowego i domowo-klasowego, które z powodu klęsk elementarnych zeszłorocznych zalegać będą z końcem drugiego półrocza r. b. na lat trzy, a to bez prowizyi zwłoki.

P. Zuk-Skarszewski sądzi, iż trudno doraźnie proponować środki, którychby należało użyć dla przeprowadzenia ulgi w podatkach i wstrzymania ich egzekucyj. Dlatego wnosi: „Odesłać wszystkie petycye, żądające ulg w podatkach i wszystkie wnioski tu przedłożone do komisyi złożonej z polskich członków komisyi podatkowej, z poleceniem, aby zastanowiła się, jaką akcyę należy podjąć dla umożliwienia opustu w podatkach tym właścicielom gruntów, którzy dotknięci zostali klęską posuchy, chociażby nie wnieśli w terminie podań o opust podatków.“

P. Kozłowski zaznaczył, że pomimo obietnicy, uczynionej na posiedzeniu Sejmu przez komisarza rządowego, iż podania o opusty w podatkach załatwione będą przed końcem 1889 r., na wiele z nich dotychczas nie dano odpowiedzi. — Mowca przytacza liczne wypadki postępowania władz w duchu przeciwnym ustawie. Władze zastosowują ją zupełnie inaczej w Galicyi, niż oświadczył, wobec deputacyi Koła polskiego, referent w ministerstwie skarbu. Wydanie tajnych instrukcyj nie wystarcza; potrzeba, aby rząd ogłosił w Dzienniku urzędowym jawną instrukcyę dla władz podatkowych. Przeto wniósł: „Koło poleca polskim członkom komisyi podatkowej jak najspieszniejsze załatwienie zeszłorocznego wniosku, dotyczącego wezwania ck. rządu do zmiany rozporządzeń wykonawczych z d. 1 lipca 1888 r., do ustawy z d. 6 czerwca 1888 r. o opustach podatku gruntowego w wypadkach szkód elementarnych. Koło poleca polskim członkom komisyi budżetowej, aby poczynili potrzebne ku temu przedstawienia w komisyi budżetowej, a ewentualnie w Izbie.“

Następnie przemawiali pp. Gniewosz, popierając wniosek pp. Kozłowskiego i Abrahamowicza i p. Rosenstok, popierając wniosek ks. Czartoryskiego. Dalej zabrał głos p. Czecz i przedstawiwszy, że w powiecie bialskim wniesiono przeszło 200 podań o opusty w podatku gruntowym, które to jednak podania, władze z powodów formalnych odrzuciły, wniósł: „Koło polskie poruca komisyi wydelegowanej w sprawie opustu podatków, aby żądała od rządu zarządzenia reasumcyi podań wniesionych w powyższej sprawie, a ze względów czysto formalnych odmownie załatwionych w pierwszej instancyi, a do drugiej instancyi nie zarekurowanych.“

P. Struszkiewicz, popierając wniosek ks. Czartoryskiego, przedstawił, że są zupełne powody do żądania nadzwyczajnego postępowania w przeprowadzeniu ulg w podatku gruntowym, gdyż położenie jest nadzwyczajne.

P. Piniński, zgadzając się z wnioskiem ks. Czartoryskiego, sądził, że należy go uzupełnić żądaniem odpisania zupełnego podatku gruntowego w razach, gdyby egzekucya tego podatku niszczyła podatkującego. Wniósł przeto następujący dodatek do drugiego ustępu wniosku ks. Czartoryskiego: „aby w wypadkach, gdzie ściągnięcie podatku zagrażałoby zniszczeniem opodatkowanych nastąpiło zupełne odpisanie podatku.“

Po końcowej przemowie ks. Czartoryskiego przewodniczący Jaworski podał pod głosowanie wnioski przedłożone wśród rozpraw, i Koło przyjęło wniosek ks. Czartoryskiego z dodatkiem p. Pinińskiego, następnie wnioski pp. Abrahamowicza, Kozłowskiego i Żuka Skarszewskiego, a odrzuciło wniosek p. Czecza. Wreszcie wyznaczyło do deputacyi, która całą sprawę ma przedstawić ministrowi skarbu w myśl wniosku ks. Czartoryskiego: przewodniczącego Jaworskiego, ks. Czartoryskiego, Chamca i Struszkiewicza.

W sprawie podhajeckiej.

Gazeta Lwowska w środowym Numerze ogłasza następujący telegram z Wiednia:

Polit. Corr. zamieszcza korespondencyę ze Lwowa z zaprzeczeniem wersyj podanych przez *N. Fr. Presse* w prywatnych telegramach ze Lwowa o wrzekomej akcyi JE. p. Namiestnika hr. Badeniego w sprawie zakazanego zgromadzenia wyborców w Podhajcach i tamtejszego uzupełniającego wyboru do Rady państwa.

Do tego telegramu dołącza Redakcya następującą uwagę:

„Zapewne jutro będziemy mogli podać w całości ten lakonicznie streszczony artykuł *Polit. Corr.* Już przy tej sposobności jednak musimy zaznaczyć, że wszystkich tych dziwacznych urojeń i plotek, któremi tutejszy korespondent *N. Fr. Presse* zasypał swój organ w sprawie wyboru Podhajeckiego, nie prostowaliśmy sami tylko z tego powodu, iż niepodobna było przypuścić, aby rzeczy tak dziwaczne i do tego *via* Wiedeń importowane, mogły znaleść wiarę u kogokolwiek nieuprzedzonego a stosunki krajowe znającego.“

Artykuł ów *Polit. Corresp.* w sprawie podhajeckiej brzmi jak następuje:

„Ze strony upoważnionej donoszą nam ze Lwowa, iż doniesienie *N. Fr. Presse* wedle którego prezes gabinetu hr. Taaffe miał znieść w drodze telegraficznej zakaz odbycia zgromadzenia wyborców, zwołanego do Podhajec przez członka Wydziału krajowego Dra Sawczaka, jest najzupełniej zmyślonem. Odnośny zakaz został zniesiony przez galicyjskie prezydyum Namiestnictwa jeszcze w tym samym dniu, w którym Dr Sawczak zniewolony życzliwą wskazówką zakomunikowaną mu ze strony Namiestnictwa za pośrednictwem jednego z urzędników, wniósł rekurs przeciw zakazowi. Jaskrawa nieprawdziwość wzmiankowanego doniesienia rzuca dostateczne światło na wiarogodność dalszych doniesień przytoczonego powyżej dziennika o rzekomej bezpośredniej ingerencyi Namiestnika hr. Badeniego w zajściach wyborczych w Podhajcach, niemniej o rzekomem „parlamentowaniu“ Namiestnika z Drem Sawczakiem za pośrednictwem urzędnika prezydyum Namiestnictwa. Co się tyczy rozmowy, jaką miał Dr Sawczak z hr. Badenim podczas udzielonego mu posłuchania, to byłoby — jak to zaznacza nasz korespondent — obowiązkiem Dra Sawczaka wystąpić w interesie prawdy przeciw tendencyjnym wymysłom, twierdzącym, jakoby rozmowa ta, której główną cechą była życzliwa uprzejmość Namiestnika, miała przybrać charakter drażliwej dyskusyi, a nawet doprowadzić do konfliktu.“

W sprawie indemnizacyi galicyjskiej pisze korespondent *Gazety Lwowskiej* z Wiednia:

W Kole polskiem podniosłe panuje usposobienie: cel długoletnich zabiegów i bodaj czy nie najważniejszy dezyderat krajowy spełnionym zostanie; przedłożenie rządowe opracowane na warunkach uchwały sejmowej z r. 1883, a dotyczące sprawy indemnizacyjnej galicyjskiej, wejdzie w najbliższych dniach do Izby. Załatwienie tej sprawy będzie miało doniosłe polityczne i ekonomiczne następstwa. Z pierwszego punktu widzenia ustanie nareszcie to zawsze grożące niebezpieczeństwo, żeby nieprzyjaciele polityczni albo niepewni alianci nie użyli tej sprawy piekącej, a niezałatwionej za przedmiot handlu, choćby za przynętę. Z finansowego zaś stanowiska będzie to znów nader pomyślnym dla kraju wypadkiem, bo choć po roku 1897 państwoby nie mogło z żadnego tytułu rościć sobie w tej mierze pretensyi, to przecież i najlżejsza niepewność co się z indemnizacyą po upływie rzeczonego terminu stanie, musiała utrudniać układanie i uporządkowanie budżetu krajowego i hamować wszelkie produkcyjne wkłady. Załatwienie tej sprawy będzie tedy dla nas, jak ktoś słusznie powiedział „przezornem wyzwoleniem politycznem,“ a z drugiej strony niezmiernie korzystnie wpłynie na unormowanie ekonomicznych stosunków Galicyi. Kołu polskiemu należy się wdzięczność, że tej sprawy nigdy nie spuszczało z oka, a rządowi, że do kroku tego przystąpił i gorące życzenie kraju spełnił. W obecnych warunkach krok ten powinien również położyć tamę owym bezpodstawnym podejrzeniom i błahym obawom, jakoby rząd dotychczasowy swoich wiernych sprzymierzeńców opuścić zamyślał.

Sprawy szkolne.

Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło walne zgromadzenie d. 8go b. m. Podług sprawozdania wydziału za r. 1889, Koło rozwija się pomyślnie; wobec liczby członków 108 w r. 1888 i ubytku 12 członków, ilość członków doszła w roku ubiegłym do cyfry 140, bez wliczenia nowych członków 13 na rok 1890 wpisanych. Stan kasy przedstawia w dochodach sumę 820 złr. 54 cent., w rozchodach 616 złr. 74 cent., pozostałość kasowa wynosi tedy 203 złr. 80 ct. pomimo znacznego wydatku na druk 2 tomu *Biblioteki pedagogicznej*, obejmującego X. Grzegorza Piramowicza „Mowy.“ — Koło odbyło posiedzeń miesięcznych 10, poświęcając je odczytom, sprawozdaniom naukowym i sprawom szkolnym.

Na rok bieżący wybrano: przewodniczącym prof. Dra Kazimierza Morawskiego, zastępcą przewodniczącego dyr. Dra Hugona Zatheya.

Dyrektor Dr Zathey, dziękując za zaszczyt, prosił zgromadzonych, aby go na ten rok od obowiązków tych uwolnili; zgromadzenie jednak rezygnacyi nie przyjęło.

Do wydziału weszli: prof. Baczakiewicz Feliks, prof. Dr Bandrowski Ernest, prof. Bidziński Jan, prof. Kawecki Medard Antoni, prof. X. Dr Lenkiewicz Zygmunt, prof. Siedlecki Stanisław, prof. Dr Sokołowski August, prof. Stroka Wincenty, prof. Zaleski Mieczysław, prof. Zawiliński Roman.

KRONIKA.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z 3 lutego b. r. nadał artyście-malarzowi Juliuszowi Kossakowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.— Nowy to znak tej ojcowskiej pamięci, jaką zwraca w dziedzinę sztuki polskiej ten wielkoduszny Monarcha, który wśród arcydzieł galeryi cesarskiej Belwederu zamieścił jeden z wielkich obrazów Matejki, ołówkowy poemat Grottgera „O wojnie,“ a w swym orszaku czy na manewrach wojskowych, czy na łowach zwykł miewać artystów Polaków. Odznaczenie Juliusza Kossaka, jednego z mistrzów tej sztuki polskiej, wdzięczne wywołać winno wrażenie w społeczności naszej.

— **Ostatki** świetnie zapowiadają się we Lwowie. Do stolicy Galicyi przybywa z różnych stron kraju zastęp gości z powodu weselnych godów hr. Stanisława Siemieńskiego Lewickiego z Zofią Tarnowską, córką marszałka kraju i Zofii z Zamoyskich. Szereg zebrań rozpoczął się w niedzielę wielkim rautem w pałacu sejmowym, na którym składano życzenia parze narzeczonych. Raut zamienił się na bal, a ochocze tańce pod wodzą hr. Adama Tarnowskiego trwały póżno w noc. W poniedziałek był bal u hr. Waleryi Borkowskiej. W sobotę po uczcie weselnej u marszałkowstwa hr. Tarnowskich odbędzie się wieczorem raut u hr. Siemieńskich Lewickich. W niedzielę raut w pałacu namiestnikowskim. Na uroczystości, te wiele osób z Krakowa otrzymało zaproszenia.

— **P. Otto Haussner** od kilku tygodni jest chory; przed kilkoma dniami odbyło się konsylium, złożone z sześciu lekarzy, które orzekło, że na razie pacyent nie może opuszczać Lwowa, aby się udać na Południe. Znakomity poseł, którego choroba wywołała ogólne współczucie tak w całym kraju jak i w Wiedniu, złożył, jak wiadomo, mandat w komisyi budżetowej Izby deputowanych, nie mógł on również udać się na ślub swej wnuczki hrabianki Łubieńskiej z p. J. Morawskim, który się odbył dnia 6 b. m. w Częstochowie. Przy łożu chorego czuwają małżonka i córka hr. Łubieńska, a przedwczoraj przybył z Wiednia syn Witold Hausner, c. k. wicesekretarz w Ministerstwie sprawiedliwości.

Bal u hr. Mierowej w Wiedniu, który się odbył w niedzielę, zaszczycił swoją obecnością Najd. Arcyksiążę Ludwik Wiktor. Ciało dyplomatyczne stawiło się we wspaniałych apartamentach hrabiny na *Wollzeile* prawie w komplecie; między innymi gośćmi wymieniają dzienniki wiedeńskie: p. Ministra hr. Kalnoky'ego, ambasadora francuskiego p. Decrais z żoną i córką, małżonkę ambasadora angielskiego lady Paget, posła belgijskiego hr. de Jonghe z żoną, p. Ministra Zaleskiego, księcia Sabran, księżnę Maryą Hohenlohe i Henryetę Liechtenstein margrabstwa Pallavicini, hrabinę i hrabiankę Taaffe, hrabstwa Harrach, Haugwitz, Rechberg, Zichy, Trauttmansdorff, Hunyady namiestnika hr. Kielmannseg z żoną i t. d. Tańce które trwały prawie do rana, otworzył hr. Thun z księżniczką Dorą Hohenlohe, córką w. ochmistrza Dworu.

— **Ostatnie dni na dworze Napoleona III.** Wyszedł właśnie w Paryżu 2gi tom dzieła: *Souvenirs intimes* pani Carette, lektorki cesarzowej Eugenii.— Obejmuje on epokę od lipca do września 1870 r., t. j od wypowiedzenia wojny aż do upadku rządu cesarskiego. Mało tam spotkać można poufnych zarysów życia dworskiego, cesarz bowiem był przy armii, cesarzowa przewodniczyła radzie państwa, a w Tuilleryach panował ponury zamęt. Pomimo tego znajduje się w pomienionej książce mała, lecz charakteryzująca usposobienie dworu cesarskiego anegdota, mianowicie, że Napoleon powziął plan, dodać kapitana Heppa do boku pułkownika Stoffla, który bawił w Berlinie jako *attaché* wojskowy. Hepp, należący do dworu cesarskiego, przybył do Compiegne, aby przed odjazdem swym otrzymać instrukcye. Było to podczas szeregu festynów. Książę Gramont był również obecnym i ten rzekł do Heppa: „Winszuję cesarzowi wyboru pańskiego, gdyż ty kapitanie nie będziesz zapewne tak złowróżbnym krukiem jak pułkownik Stoffel, który wszystko widzi czarno. Pułkownik Stoffel, który przesyłał szczere doniesienia, nazywany był złowróżbnym krukiem, i ilekroć ujrzano cesarza posępnym, mówiono na dworze: „zapewne znów nadeszły depesze od Stoffla.“ Gdy się dowiedziano o pierwszych porażkach armii, chciano, jak opowiada pani Carette, dowodzić, jak pełną chwały nawet w nieszczęściu Francuzi zachowują postawę i otwarto subskrypcyę, aby marszałkowi Mac-Mahonowi ofiarować szpadę honorową. Arkusz subskrypcyjny znajdował się właśnie u hrabiny Aguado, gdy do niej przybyła marszałkowa Bazaine. Podpisała i ona również na znaczną kwotę i rzekła: „Cóż uczynią dla zwycięzcy, jeżeli zwyciężonego tak nagradzają?“ — Było to po bitwie pod Reichshofen, w której, jak wiadomo, Mac-Mahon poniósł klęskę. — Z czasów dawniejszych inna datuje się anegdota: Gdy książę Piotr wskutek procesu o zastrzelenie Noira przesiedlić się chciał do Londynu i udał się z tego powodu listownie do żyjącego tam starszego brata swego Lucyana, odpowiedział mu tenże: „Nie czyń tego mój bracie! życie poddanego angielskiego jest bardzo drogie — gdyby ci się tu przytrafiło jakie nieszczęście, kazanoby cię powiesić, coby zrujnowało całe moje życie, gdyż jako brat wisielca nie mógłbym już uczęszczać do klubu.“

Z miasta i kraju.

— **Wczorajszy bal akademicki** nie ustępował pierwszeństwa pod względem zewnętrznej świetności tegorocznemu balowi weteranów, jakkolwiek nie dorównał mu liczbą uczestników. I wczoraj również wstęp od ulicy św. Jana oświetlały ognie bengalskie i płomyki gazowe, schody i sala przyozdobione były mnóstwem roślin i kwiatów, a niezbytnie przepełnienie sali dodawało tem większej swobody zabawie, której urok stanowił zastęp pięknych pań i świetność toalet, oraz ujmująca uprzejmość młodzieży tworzącej komitet balowy. Towarzystwo było, rzec można doborowe, tworzyło je przeważnie grono profesorów uniwersytetu z rodzinami, którzy z małym wyjątkiem liczny wzięli udział, oraz dostojnicy miasta, grono dam i młodzież akademicka. Przy wstępie rozdzielano paniom piękne, oryginalne i kosztowne karnety w kształcie dyplomu doktorskiego, z wizerunkiem nowego gmachu uniwersyteckiego, a mężczyznom karnety w kształcie książeczek — słowem wszystko przypominało akademię, gdyż nawet szpilki, któremi gospodarzom przypinano bukiety, tworzyły herb akademii. Bal rozpoczął się o godzinie 10ej polonezem, prowadzonym przez rektora uniwersytetu Dra Korczyńskiego z księżną Cecylią Lubomirską, w następnych parach szli Dr Zoll z p. Mazarakową, JE. prezydent sądu wyższego p. Zborowski z p. Włodkową, Dr Rydel z p. Dargunową itd. Do kadryla, którym dowodził równie jak innemi tańcami p. Skwirczyński, stanęło około 50 par. Przed kadrylem obdarzono obecnych zapowiedzianą niespodzianką, którą były aforyzmy karnetowe rozmaitych autorów, poprzedzone bardzo pięknym swą treścią wierszem: „Do starego pokolenia.“ Bal, który miał niemal cechę prywatnej zabawy, z powodu panującej na nim swobody, przeciągnął się do rana.

— **Ślub** p. Franciszka Ksawerego Daniszewskiego, artysty malarza, z panną Kazimierą Różą Gadomską, córką naczelnego kontrolora głównego urzędu cłowego, p. Ferdynanda Gadomskiego, odbędzie się w sobotę (15 b. m.) o godzinie 7 wieczorem w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

— **Posiedzenie Towarzystwa technicznego** odbędzie się w piątek (14 b. m.) o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej pod L. 15, I piętro. Porządek dzienny: 1) Wybór 6 członków redakcyi dla samodzielnego wydawnictwa Towarzystwa. 2) Kwestya rozwiązania drugiego konkursu teatralnego. 3) Wnioski członków.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Wczoraj odbyło się zapowiedziane walne zebranie tow. prawniczego pod przewodnictwem prezesa p. Jasińskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania wydziału i sprawozdania kasowego za r. 1889, uchwalono wydziałowi ustępującemu absolutoryum i zanotowano projekt budżetu na r. 1890. Następnie przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Prezesem obrany został ponownie prezes Jasiński, wydziałowymi zaś pp. Kasparek, Krzymuski, Juliusz Leo, Milewski, Stefan Muczkowski, Szybalski, Szymkiewicz, Tarłowski, Ferdynand Wilkosz i Zoll

Po ogłoszeniu wyniku wyborów referował prof. Zoll o działalności sejmowej komisyi prawniczej, której był przewodniczącym. Szanowny prelegent wspomniał o sprawie pomnożenia posłów z miast i nadania głosów wirylnych rektorowi politechniki i Akademii Umiejętności, dowiedziawszy się przy tej sposobności od prezesa komisyi sejmowej, iż wniosek Wydziału krajowego o pomnożenie posłów z Krakowa i Lwowa został odrzucony w komisyi wszystkimi głosami przeciw dwom, chociaż większość komisyi składali posłowie lewicy. Dotknąwszy kilku słowy sprawy reformy procedury karnej, zawartej w głównym wniosku p. Madejskiego, przeszedł prelegent do wniosków dotyczących reformy opłat za doręczanie pism sądowych, za wpisy hipoteczne przy gruntach włościańskich, reformy postępowania spadkowego i opiekuńczego. Po wysłuchaniu zajmujcego referatu rozpoczęła się dyskusya nad poruszonemi kwestyami. Po przemówieniu radcy p. Szurka odroczono dalszą dyskusyę do następnego posiedzenia.

— **Pożar** dachowy wybuchł wczoraj o godzinie 10 m. 45 w nocy w domu pod l.10 przy ulicy Długiej, własności p. Wieczorka. Dom w parterze murowany, o słabej konstrukcyi stropu, z wielkim dachem gontowym, przedstawiał dla ognia obfity materyał palny, tem więcej, że silny wicher i długo utajony wewnątrz ogień, wielkiem zagrażał niebezpieczeństwem całemu szeregowi domków parterowych, gontem krytych, a przeważnie drewnianych. Pierwszą wiadomość otrzymała strażnica z wieży alarmowej, a następnie z Grand-hotelu i z kilku innych miejsc. Ta ilość alarmów była daną, gdy już straż do ognia wyjechała za alarmem z wieży. Ogień powstał podobno z powodu stłuczonej lampy naftowej na poddaszu, który lokatorowie sami starali się ugasić. Straż ogniowa przy nadzwyczajnych wysiłkach potrafiła ogień zlokalizować. Przy ogniu utrudniał ratunek ogromny brak wody, na którą czekali minutami brandmistrze Policzkiewicz, Wójcik, Ilg, stojąc w ogniu. Z uznaniem wspomnieć należy kapitana ochotniczej straży p. Fenza, jak i oficerów tej straży Markiewicza, Cukrowicza i Kolmana, którzy na równi ze strażą miejską z narażeniem się pracowali nad przytłumieniem groźnego żywiołu. Na zarządzenie naczelnika p. Eminowicza zarekwirowana kompania wojska od oficera pogotowia wojskowego z 56 pułku porucznika Eylard wynosiła ze składu zboża, otoczonego płomieniami, worki ze ziarnem. Podczas zawalenia się muru frontonu piętrowego, ulegli pokaleczeniu: pomocnik straży Semik, ochotnik Stanisław Eminowicz i nieznany z nazwiska cywilny.

Prezydent miasta zarządził zbadanie najściślejsze przyczyny pożaru przy ulicy Długiej tak co do wadliwości budynku pod względem budowniczym jakoteż i co do działania automatów pożarnych.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dubiecko, w powiecie przemyskim, na nabycie potrzebnych rekwizytów ogniowych dla tamtejszej ochotniczej straży ogniowej, zapomogi w kwocie 80 złr.

Nekrologia.

Leon Trzetrzewiński, zmarł w dniu 8 b. m. w 70 roku życia w Nowym Sączu. Obywatel z kongresówki, wychodźca po r. 1863 był zmarły radcą dyrekcyi Ubezpieczeń i członkiem różnych komitetów obywatelskich, oraz jednym z inicyatorów założenia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Otoczony powszechnym szacunkiem, zostawia on w szerokich kołach żal po sobie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 15go: Na dochód Julii Sułkowskiej (wznowienie): *Ubogie lwice*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera i Edwarda Foussier.

— Dnia 12go lutego pogoda; term. od —8·8 doszedł do —1·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 748·3 mm., term. —7·0 C. Wiatr wschodni.

— W piątek dnia 14go lutego: ś. Walentego k. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Wydział historyczno filozoficzny odbył dnia 17 stycznia 1890 r. pod przewodnictwem Dra Zolla posiedzenie, na którem sekretarz wniósł rozprawę Dra Władysława Ostrożyńskiego, p. n.. „Ostatni projekt reformy prawa i procesu karnego w Polsce, o treści następującej:

Po nieudałych próbach kodyfikacyi Andrzeja Zamojskiego z r, 1778, zapowiedziała konstytucya 3go maja 1791 r. w art. VIII spisanie nowego kodeksu praw cywilnych i kryminalnych, a sejm ówczesny wyznaczył deputacyę, która miała się zająć prawami przedwstępnemi do tej kodyfikacyi.

Równocześnie wezwał sejm prawników polskich do przedkładania projektów deputacyi i wyznaczył nawet 20.000 zł. pol. nagrody za projekt, który deputacya za najlepszy uzna.

Deputacya ta ukonstytuowała się pod przewodnictwem X. Hugona Kołłątaja, uchwaliła dla siebie regulamin i wydała odezwę do wszystkich obywateli, aby jej nadsyłali swe myśli i projekta.

Opracować się mający zbiór prawa miał nosić nazwę „kodeksu Stanisława Augusta“ i składać się z trzech ksiąg: pierwsza księga miała objąć rzecz „o własności i należytości,“ druga „o przestępstwach, zbrodniach i karach, jakoteż o procesie kryminalnym,“ trzecia o sądach wszelakiego rodzaju, onych składzie, władzy, obowiązkach i o procesie w sprawach cywilnych.“ Ze znajdującego się w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie rękopisu p. t.: „Projekta do księgi praw cywililnych i karzących,“ dotychczas drukiem niewydanego, okazuje się, że deputacya kodyfikacyjna, mimo nieprzychylnych stosunków politycznych kraju i rozpoczętej przez Rosyę wojny, bardzo gorliwą rozwinęła czynność.

Pośród wszystkich deputacyi nadesłanych materyałów i myśli do kodyfikacyi, odbija gorliwem i sumiennem opracowaniem „Prospekt do prawa i procesu kryminalnego,“ którego autorem jest Józef Szymanowski, szambelan Stanisława Augusta (ur. w r. 1748, zmarły w r. 1801). Te dwa projekta nieogłoszone dotąd drukiem, są właśnie przedmiotem pracy autora.

Autor dzieli swą pracę na dwie części.

W pierwszej części, podawszy w dosłownem brzmieniu projekt Szymanowskiego „o prawie kryminalnem,“ przeprowadza autor jego porównanie ze „Zbiorem praw“ Zamoyskiego z jednej, a obowiązującemi podówczas europejskiemi prawodawstwami z drugiej strony.

Autor wykazuje, że Szymanowski, w przeciwieństwie do wszystkich swoich na tem polu poprzedników i nie zajmował się bynajmniej wyznaczaniem kar za pewne przestępstwa, ale wziął rzecz ze stanowiska zasadniczego i usiłował zbudować całą część ogólną prawa karnego, a choć jej przepisy, sądząc rzecz ze stanowiska dzisiejszego, tu i ówdzie wykazują braki, to jednak wskazują one na postęp w tym względzie znakomity.

Autor rozbiera szczegółowo cały system Szymanowskiego i zwraca uwagę na wszystkie przezeń wprowadzone w pojęcia prawne w Polsce nowości i ulepszenia, a mianowicie na wprowadzone nowe pojęcie warunków poczytalności, przymusu fizycznego i psychicznego, miary przestępstwa, jaką daje krzywda, modyfikacyj ze względu na okoliczności. Dalej podnosi autor zasługę położoną przez Szymanowskiego przez wypowiedzenie tej głębokiej prawdy, że przestępstwo jest produktem społecznym, i że wskutek tego właśnie miara wielkości przestępstwa nie może być zawsze i wszędzie niezmienna, lecz w czasie i w przestrzeni rozlicznym musi ulegać zmianom.

Ztąd wynikły także zapatrywania Szymanowskiego na cel kary, na stosunek między przestępstwem a karą, na wynagrodzenie; ztąd podział przestępstw i pojęcie kary publicznej, w szczególności humanitarne poglądy na karę śmierci, więzienie, wygnanie, pieniężną i karę na czci.

Warto zaznaczyć, że Szymanowski nie zna konfiskaty całego majątku jako kary, a śmierć cywilna i kara chłosty jest mu również obcą.

Autor porównywa projekt Szymanowskiego ze „Zbiorem praw sądowych“ Zamoyskiego, wykazując bezwzględną wyższość pierwszego nad drugim. „Zbiór praw sądowych“ Zamoyskiego cechuje terroryzm i okrucieństwo, zostające w sprzeczności z charakterem narodu, dla którego był ułożony, projekt Szymanowskiego odznacza się natomiast zgodnością z zapatrywaniami narodu i dobrze zrozumianym humanitaryzmem.

W porównaniu z obowiązującemi naówczas europejskiemi ustawodawstwami, projekt Szymanowskiego odróżnia się od tych ustawodawstw bardzo korzystnie i wykazuje niewątpliwy wpływ humanitarnego prądu, objawiającego się wówczas we Włoszech i Francyi pod wpływem pism Bakkaryi, Filangeri'ego, Montesquieu'go i Voltaire'a.

Ustawa karna, zbudowana na zasadach projektu Szymanowskiego, byłaby zdaniem autora postawiła Polskę w rzędzie państw, przodujących swem ustawodawstwem karnem, a dokonane nią reformy zapisanoby w dziejach ludzkiej cywilizacyi obok doniosłych reform Leopolda Toskańskiego i Józefa II.

W drugiej części swej pracy przedstawia autor w szczegółach projekt procesu kryminalnego Szymanowskiego, podając jego tekst.

Zdaniem autora, nosi projekt procesu karnego Szymanowskiego, niewątpliwie ślady wpływu ówczesnego ustawodawstwa angielskiego, a jeżeli już projekt karny Zamoyskiego objawia we wielu kierunkach nowe myśli, ówczesnym ustawodawstwom kontynentu europejskiego jeszcze nieznane, to projekt procesu karnego Szymanowskiego realizuje w nierównie wyższym stopniu zasady, nad których przeprowadzeniem w wielu krajach Europy pracować poczęto dopiero w pierwszej połowie bieżącego stulecia.

Dr St. Krzyżanowski odczytał rozprawę p. t. „Dyplomy Bolesława Wstydliwego dla katedry krakowskiej.“ Przyczynek do dyplomatyki polskiej XIII wieku.

Autor bada pod względem treści i formy, przywileje Bolesława Wstydliwego dla katedry krakowskiej, które mają największe znaczenie prawno polityczne i dotyczą sprawy wyjęcia duchowieństwa małopolskiego z pod sądów świeckich. Najdawniejszy z nich przywilej oględowski z roku 1252, 27 sierpnia, jest znany jedynie z późniejszego o dwa lata przywileju chroberskiego, który go całkowicie transsumuje, mieszcząc nadto tylko drugą formułkę korrobaracyjną i niektóre dodatkowe artykuły; autor usiłuje go obronić przed zarzutem interpolacyi uczynionym mu przez wydawcę (C. cath. Crac. I. XLI p. 55). Sam dyplom chroberski zestawia autor z trzema oryginałami zawichojskiego z 17 kwietnia 1255 roku (C. cath. I, XLII p. 57), wykazując, że pierwszy jest nietylko podstawą zawichojskiego, ale że nadto służył jego pisarzowi za brulion. Na oryginale chroberskim dostrzedz się dają (Tabl. I.) różne razury, dopiski i znaczki, które najwierniej się zgadzają z opuszczeniami lub dodatkami oryginałów zawichojskich; drobne różnice graficzne między tymi oryginałami zestawia autor troskliwie, z czego wynika, że pierwszy z nich jest najbliższym chroberskiemu.

W podobny sposób autor porównywa dalej oryginalny dyplom zawichojski z papieskiem zatwierdzeniem Aleksandra IV z 26 stycznia 1256 roku, (XLVIII p. 65), gdzie w transsumpcie się przechował. Porównanie to i spostrzeżenia paleograficzne jak zaznaczenie w oryginale miejsc, które transsumpt opuszcza (Tabl. II) i ślady w samym dyplomie papieskim, prowadzą do rezultatu, że dyplom zawichojski pierwszy wysłanym był w r. 1255 do Rzymu i tam znowu posłużył za brulion zatwierdzeniu papieskiemu. W dalszym ciągu przypatruje się autor dyplomowi krakowsko beszowskiemu z 1255 18 maja i 5 września (C. cath. L, XLIII p. 60) i stosunkowi jego do bulli zatwierdzającej go. (ib. XLVII p. 64) z 1256 r. 21 stycznia, wreszcie ostatniemu przywilejowi księcia o znaczeniu ogólnem dla duchowieństwa, sandomirskiemu z 13 czerwca 1258 roku, który pod względem formalnym odznacza się największą samoistnością.

Wystawa szkiców we Lwowie przygotowuje się, jak już wzmiankowano w naszym dzienniku, i dochód z niej przeznaczony będzie na akcyę ratunkową w okolicach Galicyi nawiedzonych nieurodzajem. Właśnie otrzymujemy odezwę rozesłaną do artystów z prośbą o nadsyłanie utworów na ten cel przeznaczonych. Wystawa szkiców obejmować będzie malarstwo i rzeźbę. Przedmioty (szkice, rysunki, rzeźby, obrazy) nadsyłać należy pod adresem JW. Prezydenta m. Lwowa p. Edmunda Mochnackiego. Termin nadsyłki oznaczono do końca lutego. Dzieła sztuki po skończeniu wystawy sprzedane będą na rzecz ludności kraju dotkniętej głodem. Odezwę podpisali członkowie komisyi składkowej wybranej z łona obywatelskiego komitetu ratunkowego, pp: Dr Gustaw Roszkowski (przewodniczący), Władysław Bełza, Adam Krechowiecki, Dr Kazimierz Ostaszewski-Barański, Karol Młodnicki, Michał Adam Sozański.

„Obraz Signorellego“, taki tytuł nosi dramat, który obecnie przedstawiany w Berlinie w t. zw. teatrze Lessinga niezwykłem cieszy się powodzeniem. Główną jego postacią jest stary znawca i profesor historyi sztuki Waede, a konflikt obraca się około obrazu mianego za dzieło Signorellego, od którego autentyczności lub nieautentyczności zależy los syna profesora. Profesor przekonanie poświęca głosowi miłości ojcowskiej, ale od tej chwili traci spokój sumienia, a brnąc dalej w następstwach swego słabego charakteru kończy na obłąkaniu. Interes widzów utrzymanym jest do końca, dyalog ma być świetny, a krytyka przepowiada, że sztuka utoruje sobie drogę przez znaczniejsze sceny europejskie. Co najdziwniejsza, to że autorami dramatu są dwaj prawnicy: Berlińczyk Ryszard Jaffe, i frankfurcki adwokat Wolf.

„Przeglądu sądowego i administracyjnego“ zeszyt 2 zawiera: O projekcie rządowym do ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem (przez Dra Augusta Balasitsa). O ubóstwie naszej literatury prawniczej (przez E. T.). Wniosek Koła polskiego w sprawie reformy podatku od spadków (przez Dra Juliusza Leo). Zapiski literackie. Bibliografia dzieł i autorów polskich w zakresie prawa i ekonomii za rok 1889. Praktyka cywilno sądowa. Praktyka karno sądowa. Praktyka administracyjna.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 12 lutego.

Druga połowa odczytanych przedwczoraj pytań jest następująca:

Pytanie główne 93 opiewa na zbrodnię ograniczenia osobistej wolności z § 98 i brzmi, jak następuje:

Czy Jakób Klausner winnym jest, że w okresie czasu od miesiąca kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 jako spólnik wymienionej w pytaniu głównem 12 ajencyi, wysyłanym przez tę ajencyę podróżnym do Ameryki, nad którymi mu z mocy praw żadna nie przysługiwała władza i których za zbrodniarzy uznawać, ani też za ludzi szkodliwych i niebezpiecznych uważać nie miał powodu w używaniu wolności osobistej przeszkody czynił.

Takie same pytania główne: 94 dotyczy Szymona Herza, 95 Juliusza Löwenberga, 96 Artura Landaua, 97 Abrahama Landerera, 98 Hermanna Zeitingera, 99 Marcelego Iwanickiego, 100 Motla Sadgera, 101 Stanisława Hałatka, 102 Majera Barbera, 103 Józefa Schönera, 104 Salomona Ehrlicha, 105 Franciszka Krasuskiego, 106 Adolfa Einchorna, 107 Bernarda Wasserberga, 108 Enocha Seklera, 109 Natana Kuppermanna, 110 Hermana Metzla, 111 Salomona Rabera, 112 Emanuela Laufera, 113 Bernarda Kuppermanna, 114 Jana Księżarczyka, 115 Barucha Banda, 116 Józefa Baklarza, 117 Franciszka Barauka, 118 Marcina Hodura, 119 Jana Sternala, 120 Józefa Czyrwika, 121 Józefa Barusia, 122 Jana Klaję, 123 Mojżesza Schlamowitza, 124 Józefa Glasera, 125 Jana Widucha, 126 Karola Schrama, 127 Adama Kosteckiego, 128 Hermanna Herschlowitza.

Nową grupę pytań rozpoczyna pytanie główne 129 opiewające na zbrodnię dania pomocy dezerterom. Brzmi ono jak następuje:

Czy Jakób Klausner winnym jest, że w okresie czasu od miesiąca kwietnia 1887 r. do 24 lipca 1888 trudniąc się jako spólnik wymienionej w pytaniu głównem 12 ajencyi, wysyłaniem podróżnych do Ameryki, jak wogóle ułatwianiem podróży zbiegłym od służby wojskowej żołnierzom lub sługom wojskowym (zbiegom dezerterom) z chciwości zysku przez wskazanie drogi, przebieranie onychże, ukrywanie, dozwolenie im u siebie pobytu, jak wogóle wyprawianie ich w podróż i ułatwianie im takowej pomoc dawał i przezto dalszą ich ucieczkę ułatwiał, oraz wykrycie i schwytanie tychże zbiegów utrudniał.

Równobrzmiące główne pytania od 130 do 181 włącznie obejmują wymienionych powyżej wspólników ajentów i najemników ajencyi; oprócz nich zaś pytanie to rozciąga się na Edwarda Zopotha, Wilhelma Winzera, Michała Rudawskiego, Peretra Kergera, Józefa Thiebergera, oraz na 12 konduktorów. Pytanie główne 182 płynie z § 222 i opiewa na uwodzenie, wzywanie, pobudzanie lub usiłowanie uwiedzenia do wiarołomnego opuszczenia służby wojskowej (dezercyi), żołnierzy do służby wojskowej obowiązanych. To samo pytanie od 183 do 234 włącznie obejmuje wszystkich oskarżonych przytoczonych przy pytaniach od 129 do 181.

Następujące 235 główne pytanie, opiewające na zbrodnię oszustwa z § 197 i 199 lit. 8, dotyczy wyłącznie Juliusza Löwenberga i brzmi jak następuje: Czy Juliusz Löwenberg winnym jest, że w okresie czasu od miesiąca kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 r., jako wspólnik wymienionej w pytaniu głównem 12 ajencyi, w zamiarze wyrządzenia szkody wysyłanym przez tąż ajencyę podróżnym do Ameryki, przybierał fałszywie charakter starosty, a więc charakter publicznego urzędnika?

Pytanie 236 odnosi się do Iwanickiego i opiewa o nadużycie władzy urzędowej (§ 101) mianowicie brzmi ono: Czy Marceli Iwanicki winnym jest, że w okresie czasu od miesiąca kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 r. jako kontrolor głównego urzędu cłowego w Oświęcimiu, sprawującego pograniczną władzę policyjną, a w szczególności władzę policyjną na dworcu kolei żelaznej w Oświęcimiu, a więc, jako urzędnik państwa, w urzędzie do jakiego był zobowiązanym, uwodząc się chęcią zysku, w celu wyrządzenia szkody i to państwu w sprawie jego do żądania dopełnienia powinności służby wojskowej, oraz w sprawie wykonywania kontroli policyjnej nad nieuprawnionemi wychodzcami, w szczególności zaś nad uchylającemi się od poboru wojskowego, lub zbiegającym od służby wojskowej, jak również w celu wyrządzenia szkody majątkowej osobom do Ameryki się udającym różnemi sposobami, a wszczególności przez zmuszenie podróżnych do zakupna biletów okrętowych w wymienionem pytaniu głównem 12 ajencyi, oraz odbieranie im biletów okrętowych u innych ajentów zakupionych, lub zadatkowanych, władzy swej nadużywał, oraz od prawego pełnienia obowiązków urzędu swego odwieść się dawał.

Dalsze pytanie główne, to jest 237 opiewa:

Czy Jakób Klausner winnym jest, że w okresie czasu od miesiąca kwietnia 1887 do 24 lipca 1888, jako wspólnik wymienionej w pytaniu 12 ajencyi dla celów i w interesie takowej następujących urzędników do sprawowania czynności rządowych obowiązanych mianowicie zaś: 1) Marcelego Iwanickiego kontrolora, oraz Leona Srokowskiego zarządcę głównego urzędu cłowego w Oświęcimiu, a w szczególności władzę policyjną na dworcu kolei żelaznej w Oświęcimiu.

2) Franciszka Hodowskiego, komendanta posterunku żandarmeryi w Żywcu, oraz Jana Hubenego, komendanta posterunku żandarmeryi w Suchej; 3) Marcina Harmatę, wójta gminy Brzezinki — w razach rozstrzygania interesów publicznych, a mianowicie w sprawie dozwalania nielegalnego wychodźtwa do Ameryki, przytrzymywania takichże nielegalnych wychodźców, w szczególności zaś uchylających się od poboru wojskowego lub zbiegających od służby wojskowej i przeszkodzenia im w wyjeździe za granicę podarunkami do stronności lub pogwałcenia obowiązków urzędowych uwieść usiłował? (§ 105 usiłowane nakłonienie do stronniczości lub nadużycia władzy urzędowej za pomocą podarunków). Takie samo pytanie główne 238 dotyczy Szymona Herza, 239 Löwenberga, 240 Artura Landaua i 241 Abrahama Landerera.

Pytanie główne 242 dotyczy Majera Gnocha co do zarzuconego mu usiłowanego uwiedzenia strażnika policyjnego Józefa Czajkowskiego do stronności lub pogwałcenia obowiązków urzędowych (§ 105). Następne pytanie wypadkowe postawione jest na wypadek zaprzeczenia pytania głównego 242 i opiewa na usiłowane uwiedzenie Józefa Czajkowskiego do stronności lub do naruszenia urzędowego obowiązku (§ 311 u. k.).

Takie samo pytanie główne 243 i wypadkowe, jak poprzednie, dotyczy Abrahama Landerera.

Na tem wyczerpany jest szereg pytań odnośnie do ajencyi Hamburskiej, czyli Klausnerowsko Herzowskiej.

Z pytaniem głównem 244 rozpoczynają się pytania, dotyczące ajencyi Bremeńskiej. Pytania główne odnośnie do urzędników ajencyi dotyczą ułatwienia dezercyi, uwiedzenia do dezercyi i współwiny w zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie, zaś odnośnie do najemników do pierwszych dwóch czynów oraz do zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie.

Ostatnie z rzędu główne pytanie 277 i porządkowe 343 dotyczy Abrahama Landerera, a brzmi jak następuje:

„Czy Abraham Izaak dwojga imion Landerer winnym jest, że trudniąc się przez szereg kilku lat przed miesiącem kwietniem 1887 r. sprzedażą biletów okrętowych, względnie tymczasowych kart przyjęcia na okręty do Ameryki kursujące, jak w ogóle ułatwieniem podróży i wysyłaniem podróżnych do Ameryki w zamiarze wyrządzenia tymże wysyłanym przezeń podróżnym szkody majątkowej wysokości kwotę 300 złr. przenoszącej, oraz przysporzenia sobie nieprawnych zysków i korzyści, osłaniając się fałszywemi pozory, wprowadzał ich w błąd przez podstępne przedstawienia co do wysokości cen za bilety okrętowe i korzystając w taki sposób z ich nieświadomości i błędu sprzedawał im zwykłe karty adresowe ekspedyentów okrętowych, jako bilety okrętowe względnie karty przyjęcia na okręt, oraz wyłudzał od nich nienależne sumy, łącznie kwotę 300 złr. przenoszące, a względnie szkodę o takiejże wysokości im wyrządził?"

Jak widać z streszczenia pytań, rozpadają się one na następujące główne grupy:

I grupa obejmuje pytania o zbrodnie oszustwa, popełnione w dwóch porach, a mianowicie: 1) przez Neumanna, Herza i Löwenberga przed r. 1887, t. j. przed uzyskaniem koncesyi na ajencyę; 2) oraz przez tychże w spółce z Klausnerem, Landererem i Landauem w czasie prowadzenia koncesyonowanej ajencyi. O współwinę w zbrodni oszustwa tego ponad kwotę 300 złr. oskarżeni są: Iwanicki, Hałatek, Kostecki i t. d.

Za zbrodnię, w tej grupie pytań objętą, grozi kara od 5 do 10 lat.

II. grupa obejmuje pytania o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnione w dwu kierunkach, to jest przez zmuszanie wychodźców do zakupna kart okrętowych i ograniczanie swobody ich osobistej. Zarzut ten uczyniony jest wszystkim oskarżonym w ajencyi Klausnerowsko Herzowskiej.

Kara na tę zbrodnię może być w niniejszym wypadku od 1 roku do 5 lat, albowiem postawione jest pytanie dodatkowe, czy szkoda z wymienionych gwałtów wynikła kwotę 300 złr. przenosi. Wrazie niezatwierdzenia tego dodatkowego pytania kara wynosić może od 6 miesięcy do 1 roku.

III. grupa obejmuje zbrodnię dania pomocy dezerterom i zbrodnię nakłaniania do dezercyi. Pytania w tym kierunku obejmują wszystkich obwinionych.

Kara za pierwszą z tych zbrodni także w niniejszym wypadku wynosić może od 6 miesięcy do 1 roku. Kara za drugą zbrodnię opiewa od 1 roku do 5 lat.

IV. grupa obejmuje pytania, dotyczące wszystkich oskarżonych członków ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej o zbrodnię przekupstwa, popełnioną na osobach Iwanickiego, Srokowskiego, wójta Harmaty oraz żandarma Hubeny'ego i Hodowskiego.

Kara od 6 miesięcy do 1 roku.

V. grupa obejmuje pytania co do oskarżonych Landerera i Landaua o przekupstwo strażnika policyjnego Józefa Czajkowskiego. Co do tego przekupstwa postawione jest jedynie pytanie wynikowe na przekroczenie z § 311.

Na zbrodnię przekupstwa naznaczona kara od 6 miesięcy do 1 roku, za przekroczenie od 1 miesiąca do 6 kara aresztu.

VI. grupa obejmuje pytanie wyłącznie co do Löwenberga o to, że przybierał charakter urzędnika publicznego t. j. starosty.

VII. grupa obejmuje również oddzielne pytanie co do Iwanickiego o nadużycie władzy urzędowej.

Kara od 1 roku do 5 lat.

VIII. grupa obejmuje pytania, dotyczące kilku oskarżonych (Kuppermanna, Laufera, Mehla, Herrschlowitza i t. d.) o popełnienie na własną rękę oszustwa powyżej 25 złr., a niżej 300 złr. na wychodźcach.

Kara od 6 miesięcy do 1 roku.

Jak już wczoraj doniosłem, obrońcy odbyli wczoraj naradę, na której wyrażono zdanie iż odczytane pytania odbiegają w pewnych kierunkach od aktu oskarżenia.

1) Opuszczono w pytaniach zarzut werbowania do wychodźtwa.

2) Zmieniono wyraz: „wychodźca" na: „podróżny."

3) W pytaniach co do oszustwa opuszczono wszystkie osoby oszukane, nie mniej opuszczono zarzut oszustwa co do „Unionu" „Paketu".

Wystąpienie obrony w wskazanych 3 powyżej punktach motywować będzie jutro obrońca prof. Dr Rosenblatt.

Również opuszczono przy zbrodni wymuszenia nazwiska osób poszkodowanych. Obrońca Dr Łazarski domagać się będzie w tej mierze przywrócenia brzmienia aktu oskarżenia.

Przy zbrodniach wojskowych opuszczono nazwiska wszystkich tych, co do których utrzymuje oskarżenie, że są dezerterami. Obrońca Dr Goldhammer domagać się będzie w tej mierze przywrócenia aktu oskarżenia.

Oprócz tego spodziewać się można jeszcze w tym punkcie różnych innych wniosków.

Nadto oczekiwać można wniosków co do Iwanickiego i co do Barbera. Tendencyą w ogólności wszystkich obrońców jest, aby przemówienia rozwijały się na gruncie oskarżenia pierwotnie wniesionego.

Telegramy własne „Czasu".

Paryż 13 lutego. Książę Orleański wystąpił przed sądem w ubiorze czarnym. Uważano, że był blady. Zapytany, co ma do przytoczenia na swą obronę, oświadczył, że chciał tylko służyć w wojsku, a fakt ten nie potrzebuje obrony. Adwokat Rousse oświadczył w obronie swej, że to, co uczynił książę, uczynił ze szczerego popędu serca. Odzywają się głosy, mieniące czyn jego dziecińdstwem. Daj nam Boże więcej takich dzieci.

Po ogłoszeniu wyroku odezwały się okrzyki: *„Vive Orleans! vive l'armée!"* — na co inni odpowiedzieli: *„Vive la republique!"* Powstał zgiełk, skutkiem czego prezes sądu nakrył głowę i kazał opróżnić salę. Przygotowane trzy wieńce skonfiskowała policya; czterdzieści osób aresztowano.

Konstantynopol 13 lutego. Porta poleciła Szakirowi baszy, aby porozumiał się z wybitnemi osobistościami z pomiędzy chrześciańskiej ludności Krety co do zamierzonych modyfikacyj fermanu sułtańskiego, wydanego w ostatnich czasach w sprawie kreteńskiej. W tutejszych sferach dyplomatycznych panuje żywe zadowolenie z powodu tego kroku Porty, który jest wielkim sukcesem starań przedsięwziętych w tym kierunku przez przedstawicieli mocarstw i który znacznie przyczyni się do ostatecznego uspokojenia wyspy.

Zofia 13 lutego. Dyrekcya austryackiego banku dla krajów koronnych zawiadomiła wczoraj ministra finansów, Sałabaszewa, iż niebawem nadeszle cenę kupna za resztę przyjętej pożyczki. Bank dla krajów koronnych, który zastrzegł sobie prawo opcyi na połowę tej pożyczki przez przeciąg jednego roku, wysłał, jak wiadomo, już 22½ mil. franków tytułem ceny kupna ⅔ części pożyczki. Fakt ten składa ponowny dowód zaufania, jakie targ pieniężny pokłada w stałość obecnego porządku rzeczy w Bułgaryi i jednocześnie świadczy, jak mało za granicą przypisują wagi awanturniczemu spiskowi majora Panicy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadał hr. Taaffe na interpelacyę Exnera i tow. w sprawie koszar wiedeńskich. Minister prezydent oświadczył, iż w r. 1887 przeprowadzono sądowe oszacowanie koszar. Po wykonaniu projektów dla odnośnych budynków będzie można wypracować szczegółowy plan dalszej transakcyi. Mowca zapewnia, iż rząd według możności i o ile to od niego zależy, będzie się starał o załatwienie tej sprawy.

Odpowiadając na interpelacyę Pernerstorfera i tow. w sprawie zarządzeń magistratu wiedeńskiego, wydanych z powodu strejku zecerów, oświadczył Taaffe, iż ministerstwo handlu zatwierdziło konfiskatę odezwy i rozwiązanie komisyi taryfowej, lecz że trybunał administracyjny dotąd nie wydał swej decyzyi co do wniesionej z tego powodu skargi.

Następnie odpowiedział minister-prezydent na interpelacyę Zallingera i tow. z powodu wrogich Kościołowi demonstracyj podczas pogrzebu Anzengrubera. Hr. Taaffe oświadczył, iż według przeprowadzonego dochodzenia nie zauważono podczas mów pogrzebowych ani sprzeciwiających się ustawom demonstracyj, ani żadnych innych nieporządków, któreby mogły spowodować interwencyę władzy.

W dalszym ciągu jeneralnej dyskusyi nad gminami izraelickiemi wywodził radca ministeryalny Rittner zwracając się do Blocha, iż przedłożenie nie zagraża ani wolności sumienia mniejszości żydowskich, ani autonomii gmin. Przedłożenie nie zawiera szczegółowych postanowień o stanowisku i obowiązkach i prawach rabinów, gdyż reguluje tylko zewnętrzne stosunki prawne, nie mięszając się do spraw wewnętrznych gmin. (Oklaski z prawicy).

Piniński wyjaśnia przedłożenie z czysto rzeczowego stanowiska i omawia kilka szczegółów, co do których życzy sobie pewnych zmian.

Następnie zamkniętą dyskusyę jeneralną, poczem przemawiali mowcy jeneralni Lueger i Weitloff.

Prezydent nakazał, aby druga galerya została opróżnioną, gdyż publiczność znajdująç się tam zbyt gwałtownie dawała oklaski i sykała.

Po kilku faktycznych sprostowaniach zabrał głos referent Gniewosz.

Wiedeń 13go lutego. Bank austro-węgierski obniżył stopę procentową od dnia 14go b. m. o ½%, a mianowicie w eskoncie na 4, w zastawie na 5%.

Buda-Peszt 13 lutego. Jan Kokan skazany został na 4½ lat więzienia — oraz na zwrot 42,000 złr.

Berlin 13 lutego. Rada stanu zbierze się dnia 14 b. m. po południu w zamku królewskim. Cesarz otworzy radę przemową, w której rozwinie zadania rady stanu.

Bern 13 lutego. Naczelnik Aargau za ogłoszenie aktów w sprawie Wohlgemutha skazany został przez rząd na karę 50 franków i otrzymał pierwszą naganę.

Rzym 13 lutego. *Capitan Fracassa* donosi: Papież cierpiał ciężko w ostatnich dniach z powodu śmierci brata swego. Od 9go b. m. nie opuszczał swoich apartamentów i nikogo nie chciał przyjmować, gdyż cały czas spędzał na modlitwach. Wczoraj Papież doznał lekkiego omdlenia.

Rzym 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył Crispi, iż Włochy wezmą udział w konferencyi robotniczej w Bernie.

Rząd włoski odpowiedział niemieckiemu rządowi, iż chętnie będzie wspólnie z Niemcami pracował nad rozwiązaniem tak ważnych kwestyj.

Rzym 13go lutego. Rozdaną została Zielona księga w sprawie kreteńskiej, z której wynika, iż zgodne jest zdanie Anglii, Austro-Węgier, Niemiec i Włoch, aby doradzać w Atenach postępowanie umiarkowane i rozsądne, a w Konstantynopolu zalecać użycie wszelkich środków w celu zakończenia powstania na Krecie, nawet za pomocą ustępstw, jeżeli postulaty Kreteńczyków są słuszne.

Paryż 13 lutego. Ludwik Filip, książę Orleanu, skazany został na dwa lata więzienia.

Od początku rozprawy sądowej odgrywały się na sali hałaśliwe sceny z powodu tłoku i gorąca. Sala była przepełnioną. W przesłuchaniu oświadczył ks. Orleanu, iż przybył do Francyi, aby jako prosty żołnierz odbyć służbę wojskową. Nie zajmuję się polityką — powiedział książę — gdyż to jest rzeczą ojca mojego. Nie udałem się do Izby, lecz do biura rekrutacyjnego, aby tak jak każdy inny obywatel służyć mojemu krajowi. Podczas wygnania nauczyłem się szanować władze mego kraju i uszanuję też ich wyrok, lecz 205.000 popisowych rówieśników moich uniewinni mnie.

Po skończonem przesłuchaniu zabrał głos prokurator państwa i oświadczył, iż obecność księcia jest widoczną dla wszystkich zbrodnią; (okrzyki w audytoryum). Chodzi tu o ustawę polityczną, która z rozwagą została wydaną.

Obrońca Rousse powiedział: Książę przybył do Francyi, aby służyć jako żołnierz. Książę uczynił samoistnie krok ten, który przez całe życie będzie dlań zaszczytem. Oby Bóg dał Francyi w chwili niebezpieczeństwa wielu takich synów. Ustawa wojskowa, która na wszystkich Francuzów wkłada obowiązek służenia w wojsku, pozbawia mocy obowiązującej ustawę banicyjną.

Po krótkiej naradzie nastąpiło ogłoszenie powyższego wyroku, które przez tłumnie zebraną publiczność powitane zostało częściowo okrzykami na cześć armii i księcia Orleanu, a częściowo też okrzykami na cześć republiki, skutkiem czego salę potrzeba było opróżnić. Zresztą nie było żadnych zajść.

Po zamknięciu rozprawy sądowej pewna grupa osób udała się do statuy Henryka IV, którą wśród okrzyków: Niech żyje król! Niech żyją Orleani! okryto wieńcami. Inna grupa wołała: Niech żyje republika! Policya wdała się w celu zakończenia demonstracyi i zaaresztowała 25 osób.

Paryż 13 lutego. Zaaresztowani wczoraj po południu demonstranci wypuszczeni zostali wieczorem na wolność. Zapewniają, iż ks. Orleanu nie wniesie rekursu przeciw wyrokowi.

Paryż 13 lutego. *Temps* donosi, iż między zaaresztowanymi znajduje się kilku członków wysokiej szlachty francuskiej.

Hrabia Paryża wysłał dnia 11 b. m. do księcia Orleanu następujący telegram: Myślę o moim drogim więźniu, sercem jestem przy nim.

Doniesienie o poufnej nocie Constansa do dyrektora więzienia w Clairvaux uważają za zmyślone.

Londyn 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej podczas dyskusyi nad budżetem oświadczył Smith, iż nie ma poważnych powodów do obawy wybuchu ponownych rozruchów na Krecie z początkiem wiosny. Dalej oświadczył Smith, iż podziela ubolewanie Gladstona co do podanych zajść w Syberyi, lecz Anglia nie może mięszać się w wewnętrzne sprawy obcego mocarstwa.

Londyn 13 lutego. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, iż rząd dotychczas nie zbadał jeszcze ponownego zaproszenia do wzięcia udziału w konferencyi robotniczej w Bernie. Mowca wyraził nadzieję, iż wymiana not znacznie przyczyni się do usunięcia nieporozumienia z narodem portugalskim. Stosunki obu rządów są przyjazne.

Bukareszt 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył minister-prezydent odnośnie do oskarżenia gabinetu Bratiana, iż rząd zapatruje się zupełnie objektywnie na tę sprawę i nie chce wywierać wpływu na postanowienie Izby, lecz prosi, ażeby Izba należycie rozważyła swą decycyę, aby nie można było później obwiniać jej, iż kierowała się uczuciem zemsty lub namiętnością polityczną. Przy głosowaniu, które się odbywało nad każdym ministrem gabinetu Bratiana zosobna, odrzucono wniosek na postawienie w stan oskarżenia Joana Bratiana 86 głosami przeciw 67. Dzisiaj w dalszym ciągu odbywa się głosowanie nad innymi ministrami.

Zofia 13 lutego. Doniesienia niektórych dzienników o sprawie Panicy są albo fałszywe albo zupełnie zmyślone. Nieprawdą jest, iż uprowadzenie księcia miało nastąpić podczas balu dworskiego, ponieważ jeden ze sprzysiężonych oficerów, Czwardarow, był na balu wraz z żoną swoją. Dalsze dochodzenia wykazały, iż wykonanie spisku odroczonem było do wiosny. Nie zaaresztowano żadnego z naczelników pułków, lecz tylko czterech niższych oficerów pierwszego pułku kawaleryi.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłali: Dr August Bobrownicki 25 złr., dzieci z Kłonicy 1 złr. 40 ct.

Dla ubogiej rodziny S. K. nadesłano pod lit. E. P. 2 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłano z domu Popielów 50 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 85	Anglobanki	167 —
srebrna „	88 75	Uniony	259 25
4% złota	110 70	Bankvereiny	124 50
5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	238 20
Akcye Ban. Aus.-W.	926 —	„ kol. Kar. Lud.	188 —
„ kredytowe	321 75	„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	119 25	„ „ połudn.	135 25
Napoleony	9 45	Elbethale	222 —
Dukaty	5 59	Nordbahny	2625
Marki	58 12½	Staatsbahny	217 37
5% Renta węg. pap.	99 32	Alpiny	107 10
4% „ „ złota	103 30	Akcye tytoniowe	115 —
Losy prem. węg.	137 25	Ruble	128 37
Losy tureckie	36 20		

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 13 lutego.

Banknoty austr.	171 80	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	171 75	Akc. kol. Kar. Lud.	81 —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	177 50
5% Listy zast. pols.	65 90	Ultimo Ruble	220 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	129 50
Marki niemieckie	57 30	58 30
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 65	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 30	98 30
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
5% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	101 50	102 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 -	106 25
6% „ „ „ niepr.	101 25	102 25
Z. kl. kred. zie. w Krak. 26 lat	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 75	16 —
Bazylika Budapeszt	7 85	8 75

Wiedeń 12 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	88 95	89 15
4 2/10% „ srebrna	89 —	89 20
4% Renta złota	110 60	110 80
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134 - -
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 75	177 25
„ „ 1864 „ 50 „	176 75	177 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 -	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	167 40	167 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	322 25	322 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 25	352 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	238 90	239 50
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	932 —	934 —
Unionbank . . . . . 200 „	261	261 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	165 --	165 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 50	125 -
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2625	2635
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187 —	188 2
Koszyce-Oderberg 200 „ 4%	160 75	161 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 —	233 -
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	202 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	215 75	216 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	134 50	135 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 40	191 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 25	117 75
4½% „ „ papier 50 lat.	100 90	101 60
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	101 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 90	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „ „	99 60	100 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— -	— -
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 20	83 —
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 50	149 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 3
„ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 10
„ Nordost. . . 300 „ „	101 20	101 60
„ „ złotem 200 „ „	— -	— -
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 95
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 40	143 90
„ Węgierskie . „ 100	137 10	137 40
„ Tureckie . . fr. 400	36	36 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 20
Kredytowe . . . . . „ 100	182 75	183 75
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 -	61
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 60	19 90
„ „ węgierskie „ 5	12 70	12 90
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 25	27 75
St. Genois . . . . „ 42	62 —	63 -
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 87	11 92
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	128 80	129 —

Lwów 12 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	298 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	97 40	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 12 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 25
„ „ „ V „	— —	96 20
4% Listy likwidacyjne	— --	89 65
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 --
„ „ „ IV „	— —	94 75

SPRAWOZDANIE
Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie
za rok 1889.

Rachunek strat i zysków.

Zyski.		Straty.	
Procenta pobrane i zaległe	złr. 18,518·43	Procenta wypłacone . . .	złr. 12,684·56
Wpisowe i zwrot za druki	„ 288·41	Koszta administracyi . . .	„ 3,036·79
		Amortyzacya inwentarza .	„ 62·95
		Procenta pobrane na r. 1890	„ 1,876·56
		Zysk w roku 1889 . . .	„ 1,145·95
	złr. 18,806·84		złr. 18,806·84

Bilans zamknięcia.

Stan bierny.		Stan czynny.	
Wkładki oszczędności . .	złr. 169,446·28	Udzielone pożyczki . . .	złr. 169,294·83
Fundusz rezerwowy . .	„ 7,740·74	Fundusz rezer. w pap. wart.	„ 7,740·74
Udziały Członków	„ 15,395·—	Procenta zaległe	„ 5,268·32
Procenta pobrane na r. 1890	„ 1,876·56	Wartość inwentarza . .	„ 688·41
Fundusz do dyspozycyi Rady Nadzorczej	„ 1,145·95	Koszta sądowe i asekurac.	„ 3,008·44
		Gotówka w kasie . . .	„ 9,603·79
	złr. 195,604·53		złr. 195,604·53

Chrzanów, dnia 6 lutego 1890 r. (431)

J. Janowski, dyrektor drugi. *J. Walkowski*, dyrektor pierwszy.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Skąd	Dokąd
6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Dokąd	Skąd
5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (251 73)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów: **„Odezwa Komitetu budowy domu akademickiego w Krakowie“.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“, Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku, Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.